GAZETA LWOWSKA.

Czwartek — N^er. 153. — 29. grudnia 1836.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— *Ze Lwowa.* —

Jego Cesarsko-Królewska Mość raczył przy okazyi przyjętéj pod dniem 5. maja 1835 rezygnacyi adwokata lwowskiego i doktora praw Józefa kawalera Minasiewicza, za jego okazaną zdatność, za czujną gorliwość w sumiennem bronieniu praw swoich klientów, i za udowodnioną uczciwość, Swoje szczególne okazać zadowolenie.

Lwów dnia 13. grudnia 1836.

— *Z Wiédnia.* —

JCKMość najwyższém postanowieniem Swojém z d. 26. listopada r. b., wydaném do nadwornéj komisyi nauk, raczył katedrę łacińskiéj filologii i historyi uniwersalnéj przy liceum w Przemyślu, nadać najłaskawiéj Tomaszowi Konzek, nauczycielowi przy gimnazyjum tamtejszém.

»Dostrzegacz austryjacki« z d. 19go b. m. donosi następujące wiadomości o austryjackiéj żegludze parowéj po Dunaju: »Administracyja c. k. uprzywilejowanego towarzystwa austryjackiego żeglugi parowéj po Dunaju, otrzymała z Konstantynopola to przyjemne doniesienie, że należący do niej statek parowy *Ferdynand* I., zupełnie naładowany i mając podróżnych na pokładzie, puścił się d. 13. listopada r. b. w podróż dla próby z Konstantynopola do Trebizondy, a d. 24. listopada znowu szczęśliwie do Konstantynopola powrócił. — Statek ten odbył podróż z Konstantynopola do Trebizondy w 96 godzinach 30 minutach, a z Trebizondy do Konstantynopola w 86 godzinach min. 30, odtrąciwszy zatrzymywanie się po stacyjach. Doznał ón w Trebizondzie jak najlepszego przyjęcia, tak od władz i mieszkańców tamtejszych, jako-też od austryjackiego konzula, pana de Ghersi. — Budujący się w Tryjeście statek parowy *Książę Metternich* siły 140 koni, ukończony zostanie na wiosnę r. 1837, i przywróci tak nader ważny dla handlu związek między Gałaczem, Konstantynopolem i Trebizondą. — Oba statki parowe *Ferdynand* I., w podróży swojéj do Trebizondy, i *Maryja Dorota*, w podróży między Konstantynopolem a Smyrną, wytrzymały mocne burze, a doniesienia tak o postępowaniu kapitanów, jakoteż o wytrwałości całéj osady, są również pocieszające, jak machiny i same te okręty są dowodem doskonałości, ponieważ oba regularnie w przeznaczone miejsca przybywały, a wypocząwszy kilka godzin, w dalszą, według taryfy, udały się podróż. — Administracyja zajmuje się teraz budową nowych statków parowych, przez co chce uczynić zadosyć wzrastającym potrzebom komunikacyi między pomniejszemi stacyjami. Spodziéwa się na wiosnę r. 1837 otworzyć związek statkami parowemi między Wiédniem a Lińcem.«

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Według gazet angielskich, van Buren ma być z pewnością prezydentem Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj obrany.

Pisma Nowo-Yorskie donoszą pod d. 25. listopada, że prezydent, jenerał Jackson, znacznie zapadł na zdrowiu. Wieczorem d. 22. mocnego dostał kataru, po-czém plucie krwią nastąpiło. Przychodzi jednak do zdrowia.

Portugalija.

Wiadomości z Lizbony z d. 2. grudnia donoszą: Koło Logos pokazała się wyprawa miguelistów. Składa się ona z dwóch okrętów parowych i z jednego z żaglami, które miały dawnę portugalską, a teraz miguelistowską banderę. Francuzki bryg wojenny *Orester*, polujący na te okręty, a którému ony w krótce umknęły, przywiózł wiadomość o tém do Lizbony d. 1. b. m. W Algarbii, gdzie się potworzyły znaczne bandy miguelistowskie, niéma więcéj jak 2000 wojska rządowego, które w ogóle 10.000 nie przechodzi. Rozpisano nowy zaciąg 8700 ludzi; tym czasem tym nawet żołniérzom, którzy już dawno pod bronią się znajdują, rząd kilkumiesięczny żołd winien. Rozeszła się tutaj odezwa Dom Miguela. Jest ona datowaną pod d. 21. października, z pałacu Villi Strazzi w Rzymie. Dom Miguel napomina w téjże Portugalczyków, by pamiętali o tém, że prawy ich władzca gotów jest po między nich powrócić i oswobodzić ich od obcego panowania; powiada, iż wkrótce wezwani będą do walki za da-

wne ustawy kraju i za religiję swoich przodków. W końcu traktat Eworski, którym Dom Miguel zrzekł się korony, za wymuszony, a przeto-samo za nieważny ogłoszonym zostaje. Dziennik rządu królowéj *National* umieścił tę odezwę w zupełności, dodając do niéj swoje zbijające uwagi.

W późniejszych wiadomościach z Lizbony donoszą, że królowa dała amnestyję wszystkim uczestnikom powstania z d. 4. i 5. listopada. Uwięzieni zostaną na wolność wypuszczonymi.

Wiadomości z Lizbony z d. 3. grudnia opiéwają, że major od jazdy, Manuel Barbasa Pitta, pobił d. 13. listopada, w Sierra de Gata, na hiszpańsko-portugalskiéj granicy, bandę miguelistów, złożoną ze 128 Hiszpanów i Portugalczyków. — W Madeira lękają się także wylądowania miguelistowskiego. Wielkorządzca téj prowincyi wysłał d. 19. listopada dwa okręty, dla krążenia po brzegach.

Podług listów z Lizbony z d. 6. i 7. b. m. otrzymano tamże wiadomość o wybuchłém w Oporto powstaniu. Powodem do tego było nieukontentowanie z nałożonego przez ministrów nadzwyczajnego podatku na tak zwane wino Oporckie. Po ulicach miasta bito marsz jeneralny, gwardyje narodowe zgromadziły się i mianowaną została komisyja, która ma się udać do Lizbony z protestacyją przeciw nowemu podatkowi i z oświadczeniem, że miasto nigdy się mu nie podda. — Skoro wypadki te doszły do wiadomości w stolicy i po przybyciu deputowanych z Oporto, wszyscy ministrowie podali się do dymisyi, ale takowéj nie przyjęła królowa, ponieważ nie było nikogo na ich miejsce. — Dotąd dochodzą ostatnie wiadomości; w niektórych zaś listach dodają, że ministrowie zatrzymują wprawdzie swoje posady, ale rozmyślają nad tém, jakby znaleźć środek zaradczy do załatwienia tego oporu.«

Według *Morning-Post* brat marszałka Saldanhy, będący wielkorządzcą Angoli, utracił życie, usiłując utłumić powstanie, na korzyść Dom Miguela zrobione.

Hiszpanija.

Moniteur z d. 10. grudnia zawiéra następujące depesze telegraficzne: »1) Bajonna d. 5. grudnia o godz. 4. wieczorem. Listy z Durango z d. 3. nic nowego niezawierają o oblężeniu miasta Bilbao. Z główném kwatéry Espartera dowiadujemy się, że nie myślał przed 5. przypuszczać ataku. — Irribaren uderzył d. 2. pod Cintruenigo na tylną straż Cabrery i zabrał mu kilku jeńców, tudzież kilka koni. — 2.) Bajonna d. 6. grudnia o godz. 8. Jenerał Narvaes donosi z Arcos pod d. 26. z. m., że dniem wprzódy pobił zupełnie Gomeza, że ubił mu wielu ludzi i zabrał 150 jeńca, a skoro Ribero przybył do Arcos z dowodzoną przez siebie dywizyją gwardyi, Narvaes z jazdą ku Moncellano wyruszył, dla ścigania daléj Gomeza, który mając tylko jeszcze 2000 ludzi, w największym nieporządku do owego miejsca przybył. — Wszystko wojsko karlistowskie na linii z Tolozy aż do Bidassoa, wyruszyło ku Bilbao. (Montellano leży około sześciu mil na północ od Arcos, na gościńcu ku Sewilli.)«

Moniteur z d. 11. grudnia donosi: Rząd (francuzki) otrzymał z Londynu następującą depeszę telegraficzną: »D. 25. listopada został Gomez w Arcos, przez połączone oddziały Narvaesa i Ribera, dościgniony i pobity. D. 26. z 3000 pozostałego mu wojska (w przeszłéj depeszy tylko o 2000 mówiono) od Narvaesa na czele jazdy ścigany, w ucieczce się znajdował.«

Tenże dziennik z d. 12. grudnia umieścił następujące depesze telegraficzne, z Narbony z d. 7. grudnia, które poczta Tulużką przybyły: »Perpignan d. 6. grudnia, wieczorem: D. 3. t. m. wyprawiono w Barcelonie serenadę prezydentowi zbrojnéj junty i municypalności miasta, a to na znak potwierdzenia przez exaltadosów adresu do kortezów, przeciw zaprojektowanym środkom politycznym. Piérwszy Alkada Borrell przyrzékł na drodze rewolucyjnéj pozostać, a w odpowiedź na to zabrzmiał okrzyk: Niech żyje konstytucyja i lud samowładny! po czém pieśni patryjotyczne śpiéwano. — Jeśli to dłużéj tak potrwa, to spodziéwać się można trzeciego oderwania się Katalonii. — Borso donosi, że d. 22. listopada pobił pod Vinaroz 4000 powstańców. Między Fraya i Lerydą przejęli pocztę karliści, którzy wciąż jeszcze związki tamują.«

Daléj pod d 13. grudnia umieścił tenże dziennik następujące depesze telegraficzne: »1.) Bajonna d. 8. grudnia, o pół do 3. po południu. (Depesza ta przybyła pocztą listową z Bordeaux.) Raporta karlistowskie z d. 5. donoszą, że Espartero usiłował d. 4. przebić się przez ich stanowiska pod Asuą, które częścią ich dział oblężniczych bronione były, co nawet udało mu się d. 5., atoli Villareal i Eguja połączywszy się razem, odparli go. Poczém udał się ku wzgórzom, na przeciw Desierto, i zamyślał na lewy brzeg powrócić. — Pocztę Madrycką zatrzymał Quilez w Atecę; lecz goniec angielski przywiózł listy z d. 3., podług których miał Gomez umknąć i do Osuny przybyć. — 2.) Bajonna d. 8. grudnia o godz. 8méj wieczorem: Pisza z Portugaletty pod d. 6., że Espartero cofnął się przez Nerwion dla połączenia z sobą przybyłego z Balmacedy oddziału odwodowego. Spodziéwają się, że za pomocą tego posiłku przedrze się wojsko do Bilbao. — Irri-

baren znowu d. 3. spotkał się Jonguas z Cabrerem i 150 ludzi z tyluż końmi bądź ubił mu, bądź zabrał w niewolę. — 3) Bajonna d. 10. grudnia o godzinie 3ciéj po południu. Niéma żadnych nowin z Bilbao. Sądzą, że wzięcie miasta tego zależéć będzie od skutków działań przeciw jenerałowi Espartero, z którym d. 6. połączyło się w Portugalette 5 oddziałów odwodowych. Karliści usiłowali nadaremnie zniszczyć most pod Desierto. — Jenerał brygady Albuin znowu partyzantowi Cabrera zabrał d. 4. t. m. 150 koni. Po między jeńcami znajduje się także biskup Pampeluny. — 4.) Bajonna d. 10. grudnia o pół do piérwszéj z południa. Dowiadujemy się z nadeszłych manowcami raportów, że Alaix w nocy z d. 29. spotkał się pod Alcandete z Gomezem, wiele ludzi ubił lub zabrał mu w niewolę, a reszta poszła w rozsypkę.«

Depesze telegraficzne umieszczone w Monitorze z d. 14. grudnia: »Bajonna d. 9. grudnia, o godz. pół do 2.: Donoszą z Calahory pod d. 5., że Cabrera po drugiéj klęsce swojéj d. 3. b. m. wojsko na małe kupy porozdzielał, z których część jedna usiłuje dostać się do gór Cayo, a druga do Sierry Cebollera. Byłto wielkorządzca Soryi, który go tak pobił. — Irribaren wrócił się do Nawarry. — Narvaez przybył d. 28. listopada do Osuny i od Gomeza, stojącego w Estepie, był tylko o mil cztéry oddalony; spodziéwał się nazajutrz tego ostatniego doścignąć.«

Bajonna d. 12. grudnia, o godz. 4. wieczorem: »Donoszą pod d. 12., że Espartero, stojący na prawym brzegu między Portugalettą a Baracaldem, znowu most swój na rzéce postawić kazał. Karliści uzbrajają się na tym brzegu, dla przeszkodzenia mu, by do Bilbao nie wpadł. Jednę część dział swoich zostawili w pomienionem miejscu, a resztę postawili na wzgórzach. Od d. 1. b. m. przestali strzélać do Bilbao.«

»Gazeta Madrycka« z d. 5. grudnia zawiéra depeszę Riberosa, datowaną z Uttery pod d. 28. listopada. Jenerał ten donosi, że w skutek odniesionych przez Gomeza klęsk, ze swoim oddziałem do Salamanki maszeruje.

Zwycięztwo odniesione przez brygadyjera Borso na czele portugalsko-belgijskiéj legii cudzoziemców (strzelców Oporckich), zaszło pod Chert na północy od Walencyi, nad połączonymi gerylasami, dowodzonymi przez Llagosterę, Forkadellę, Talladę i innych.

Na posiedzeniu kortezów dnia 2. grudnia dano moc rządowi do wchodzenia w układy, tyczące się żeglugi, jakoteż handlu, z państwami wolnemi byłéj Ameryki hiszpańskiéj.

Wiadomo, że władze Barcelony podały adres do kortezów, wzywając je, ażeby odmówiły ministrom nadzwyczajnych żądanych przez nich pełnomocnictw. Z powodu tegoto adresu, w którym polecono kortezom, ażeby nie cierpiały nadwerężenia wolności druku i osobistéj wolności, wyprawiono ową wspomnioną wyżéj serenadę i taka radość panowała między ludem Barcelony.

Quiroga mianowany został wice-królem Nawarry.

Na widoczne usiłowania Anglików, z powodu obecnéj wojny sukcessyjnéj usadowić się na północnych brzegach hiszpańskich, kilkakrotnie już w ostrych wyrazach skarzyły się dzienniki francuzkie.

Globe udziela listu z St. Sebastian pod d. 1. grudnia: Okręt *Rhadamanthus* przybył z Anglii z 70 większemi i mniejszemi działami, czterma oficérami od artyleryi i 28 artylerzystami. Żołniérze legii posiłkowéj są dobrze umundurowani i dostateczną pobiérają żywność, ale oficérowie ciérpią, z powodu ciągle zaległego żołdu. — Wojsko wciąż się ćwiczy, a twierdza co dzień staje się trudniejszą do zdobycia. W końcu piszą w rzeczonym liście: »Co się tycze Francyi, traktat poczwórny jest dla niéj żartem tylko. Karliści od dni ośmiu wyraźnie i śród białego dnia przechodzą z Hernani przez granicę francuzką tam i na powrót i bez żadnéj przeszkody sprowadzają żywność, amunicyję i wszelkie potrzeby.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Jestto dziwném zjawiskiem, że na zgromadzeniu dublińskiego rzemieślniczego towarzystwa d. 4. b. m., powstała mocna opozycyja na O'Connella, gdy przeciw ustawom dla ubogich przemawiał. Twierdził, że takowe nigdzie jeszcze nie pomogły i że ubogich tylko uboższemi czyniły. Utrzymywał przy tém, że Irlandyi li głębiéj brane środki, to jest środki polityczne pomódz mogą. W końcu powstawał na sprzeciwiające się prawu związki robotników. »Głównem przykazaniem religii mojéj (rzekł) jest to, że nie powinno być wolno, do osiągnienia najlepszych nawet zamiarów, popełniać choćby najmniejsze przekroczenie ustaw obyczajowych.

Morning-Chronicle z d. 9. b. m. donosi, że rząd angielski, przez wzgląd na przykre położenie angielsko-hiszpańskiéj legii posiłkowéj pod jenerałem Evans, uchwalił, opatrywać takowę przez pół roku, na rachunek rządu hiszpańskiego, mundurami, zapasami wojennemi i żywnością. Już znaczną ilość mundurów, trzewików i t. p. wyprawiono do Woolwich, z kąd z zapasami wojennemi ze zbrojowni królewskich mórzem do St. Sebastian wysłanemi zostaną.

Francyja.

Moniteur zawiéra rozporządzenie królewskie, mocą którego zniesioném zostaje transportowanie w kajdanach więźniów, skazanych do robót publicznych i odtąd w zakrytych powozach do miejsc kar swoich przewożeni będą.

Pisma francuzkie donoszą nam o skutkach uprzednich badań, odbytych z powodu spisku Strazburskiego. Wiele osób dla braku potrzebnych dowodów nie umieszczono w stan oskarżenia, lubo było rzeczą pewną, że zawikłane były w spisek, bądź moralnie, bądź przez wiadomość o nim. Kilkunastu oficerów, po części wyższych stopni, z tego powodu lub przeniesiono gdzieindziej, lub pensyjonowano. Osoby uwięzione w Paryżu, z okoliczności téj sprawy, wszystkie uwolnionémi zostały, a między niémi hrabina Bruc; małżonek jéj mniéj był szczęśliwym w tym względzie. Uwięzieni w Strazburgu, wyjąwszy służącego księcia Ludwika Bonapartego, który uwolnionym został, wszyscy są umieszczeni w stan oskarżenia.

Mniemany Dom Miguel, którego w Digne pojmano, jestto, jak się okazało, pewien emigrant hiszpański. Wraz z towarzyszem jego odprowadzono go do Molins.

Piszą z Oranu (w Afryce północnéj) pod dniem 23. listopada, że jenerał de l'Etang w 5000 ludzi i z pięciu polowemi a dziewięciu górskiemi działami, wyruszył z tamtąd dnia tegoż, dla zaprowijantowania na nowo Tremecenu, któreto miejsce jest wprawdzie zajęte oddziałem kapitana Cavaignac, lecz ciągle przez Arabów blokowane, nie jest w stanie sprowadzać żywność z okolicy. Transport ten składa się ze 450 wielbłądów. — Według listu z Tunetu z dnia 20go listopada, przybył tamże oficer z gwardyi sułtana, z poleceniami do tamtejszego beja i do beja Konstantyny.

O wyprawie przeciw Konstantynie umieścił *Moniteur* z dnia 13., 14., 15. i 16. grudnia następującą depeszę telegraficzną z Tulonu z dnia 11go, któréj częściami udzielał: »Bona. Marszałek Clauzel do ministra wojny. Wyprawa do Konstantyny nie odniosła zupełnego skutku. Z powodu niespodziéwanego nadzwyczajnego wypadku przemienioną została niejako w mocne rozpoznanie. W skutek onegoż, przez osadzenie Gelmy, zająłem stanowisko, oddalone od Konstantyny o trzydniowy pochód. Królewic książę Nemours w dobrém znajduje się zdrowiu. Wyprawa między Boną a Konstantyną nie zdybała się z nieprzyjacielem, ani żadnych nie miała przeszkód. Po drodze rozmaite plemiona przybywały do armii francuzkiéj i cieszyły się z tego, że Francuzi ku Konstantynie ciągną. Wojsko szło po-między trzodami owiec, kóz i wołów; pracujący w polu przybywali do nas i ciekawym pokazywali swój sposób jarzmienia wołów i swoję robotę. Z powodu transportów maszerowaliśmy powoli. Bez trudności przebyliśmy wąwozy Rachu i Ajby i tam dowiedzieliśmy się, że Achmet Bej z kobiétami i skarbami Konstantynę opuścił. W Somie napadł nas zimny ze śniegiem pomieszany deszcz. Dotąd wszystko szło dobrze, ale noc była dla wielu żołniérzy zabójczą i tysiące padały od zimna. Byliśmy dnia 21. listopada jedynie o trzy mile od Konstantyny oddaleni; w obliczu miasta tego w dalszy ruszyliśmy pochód. Spuściwszy się z pochyłości góry, na któréj koczowaliśmy, zastaliśmy rzékę Ued - Ben - Mezing nadzwyczaj wezbraną; musieliśmy przebywać ją, aż po pas zapadając w wodę. Śnieg padał ciągle, przeszliśmy wszelako przez rzékę, ani jednego nie utraciwszy człowieka. O milę daléj musieliśmy znowu przechodzić przez jedno ramię Rumelu; doznawaliśmy nowych trudów, nowych chorób i nowego pomniejszenia zdolnych do boju ludzi; z 7000, które z sobą wyprowadziłem, tylko jeszcze 4000 było do boju zdatnych. Nareszcie około god. 2. przybyliśmy na płaszczyznę Mansoury i rozstawiliśmy się o 120 *toisów* (sążni) od miasta. W tém wystrzał działowy i pąsowa chorągiew zniszczyły nadzieję naszę, że bez dobycia oręża będziemy mogli do miasta się dostać. Widziałem, że potrzeba będzie użyć przemocy, lecz traciłem co raz więcéj sił, bowiem niepogoda była okropną; ziemia i ludzie osypani byli śniegiem, powozy grzęzły i ginęły w błocie. Mieszkańce nie chcieli po nieprzyjacielsku przeciw nam występować, przez bramy przeto, których blokować nie mogliśmy, wpuszczono Kabylów, i ci z przemusu przedsięwzięli obronę. Nazajutrz miasto mocno bombardować kazałem, w zamiarze wysadzenia bramy El Cantara. Dnia trzeciego trwała daléj blokada, i brama, ale źle, wysadzoną została. Chciałem w niéj saperów a potém kompanije grenadyjerów usadowić, a to, by tym sposobem dostać się do miasta. Lecz się mi to nie udało. Nie pozostawało nam zatém nic więcéj, jak cofnąć się, ponieważ nie mieliśmy czém żyć. Z naszéj na dni czternaście wziętéj żywności, połowa prawie zagrzęzła w błocie Mansoury, a opuszczona od żołniérzy, którym jéj obronę polecono, zrabowaną została. — Dnia 24. listopada około godziny 8. z rana opuściliśmy stanowisko nasze w Mansoure, o 120 sążni od miasta i stanowisko w Candiat - Ali, koło południowéj bramy, gdzie straż przednia stała. Z początku kilka set ludzi ścigało nas z miasta. Jezdni wypadali ku nam ze wszystkich stron, a ich liczba do dwóch tysięcy dochodziła, lecz tych w dniach następnych co raz ubywało, a czwartego dnia ani jednego nieprzyjaciela nie było widać w Rachel-Ayba, gdzie, według twierdzenia niektórych osób, mieliśmy

wszyscy śmierć ponieść. Odwrot nasz odbył się w dobrym porządku. Żołniérz, lubo chory, dzielnie się trzymał, wszystkie nasze działa prowadzimy z sobą i dobrą powiększéj części z krajowców złożoną załogę zostawiam w Guelmie, któreto miejsce daleko jest od Konstantyny warowniejsze. Arabowie nasi patrzą z radością na te urządzenia. Tym sposobem potęgę przeciw potędze wystawiamy, a wnioskując z usposobienia umysłów, sądzić muszę, iż potęga Achmeta przed potęgą naszego beja (Jussufa) upadnie. Może przy jego pomocy nie będziemy potrzebować przedsiębrać wyprawy, celem opanowania Konstantyny, któreto miasto jest piękniejsze, większe i ważniejsze od Bony, Algieru i Oranu. J. k. mość książę Nemours należał do wszystkich trudów i niebezpieczeństw armii.«

Messager z d. 16go umieścił wyimki z różnych listów prywatnych o nieszczęściach armii francuzkiéj przy wyprawie do Konstantyny. Według tych listów miał marszałek Clauzel dnia 30. listopada wrócić do Bony ze szczątkami korpusu wyprawczego, składającemi się z 1200 ludzi; w Guelmie na załodze zostało 600 ludzi. Jenerał Trezel, według pomienionych listów, ciężko jest ranny, strzał w szyję dostawszy, a jenerał Colbert, jeden z adjutantów księcia Nemours, choruje. Jenerał 47go pułku linijowego, którego nazwy nie wymieniają wszakże, miał lękliwém postępowaniem swojém przy odwrocie, wiele przyczynić się do powszechnego zamieszania. Listy owe donoszą także, iż oddział wyprawczy działa i bagaże swoje zostawić musiał. — W gabinecie miało przyjść o to do mocnych sporów i obwinień, iż względem jenerała Clauzel tak wahający się przestrzegano system i że niedostatecznie wspierano jego wyprawę.

Szwajcaryja.

Donoszą z Berny: August Conseil, z Ankony we Włoszech, został dnia 9go grudnia skazany policyjnie od sądu Berny: 1) na zapłacenie w całkowitości kosztów więzienia, a w połowie kosztów badań sądowych; 2) oprócz tego ma być przez policyję z kantonu Berny oddalony i przez lat cztéry ma mu być powrót tamże zabroniony. Przytém karę jego za słuszną uznano.

Prussy.

— *Z Berlina d. 10. grudnia.* —

Po uroczystém wczoraj pobłogosławieniu śmiertelnych zwłok zmarłéj d. 7. b. m. jkw. księżnéj pruskiéj Ludwiki, wdowéj po jo. księciu Antonim Radziwille, w obecności rodziny królewskiéj i dostojnych krewnych księcia, ciało jéj powieziono z tąd do Ruhberg w Szląsku, aby poźniéj, stosownie do jéj życzenia, było pochowane w grobie familijnym w Antoninie, gdy ten grób zostanie ukończonym. (*D. P.*)

Turcyja.

— *Z Konstantynopola d. 30. listopada.* —

Reszyd Mehmed pasza, znany naczelnik wojska w Anatolii, umarł niedawno na gorączkę nerwową. Na jego miejsce mianowano już Hafis paszę Kutahii, byłego wielkorządzcę Skodryi. — Ahmed pasza Karsu umarł także.

Turecki statek parowy, mający utrzymywać związek między Konstantynopolem a Smyrną, niedawno w zatoce Dardanellów rozbił się i zatonął przy mocnym wietrze południowym.

Sułtan zamierza uczynić reformę całéj administracyi krajowéj i wszystkie nieużyteczne lub nieczynne urzędy mają być zniesione. Polecił wszystkim ministrom i najznakomitszym członkom dywanu, aby każdy ułożył plan tym celem. Prace ich mają być potém porównane, i to, co będzie najlepszém, zostanie wybraném. Mniemają nawet, iż po części zaradzi się frymarczeniu urzędami i paszostwami w Turcyi.

Sułtan oddał dobra duchowne pod zarząd cywilny, a ulemom wyznaczył pensyję. Scheik ul. Islam (Mufty) pobiérać będzie rocznie 500 f. szt.

Podług doniesień z Belgradu z d. 21. t. m., założono właśnie serbską kwarantannę w Alexincze, w skutek szybkiego postępowania zarazy morowéj wzdłuż gościńca Adryjanopolskiego. Czas kontumacyi wyznaczono wprawdzie na trzy dni, książę Miłosz zachował sobie wszelako powiększenie takowéj w razie potrzeby do dni dziesięciu.

Morowa zaraza tak w Konstantynopolu, jakoteż w Pera i Gałacie, miasto, co jak mniemano, pomniejszyć się była powinna, powiększyła się niestety od dni ośmiu. Trudno opisać, jaki przestrach zaraza ta po między Turkami i Europejczykami sprawia. Ci ostatni zmuszeni są do zamykania domów i przerywania wszelkich związków.

Rossyja.

Sprawujący obowiązki nakaźnego hetmana wojska dońskiego, jenerał-porucznik Własow, miał szczęście otrzymać od n. cesarza jmci następny reskrypt z dnia 18. listopada: »Maxymie, synu Grzegorza! Przyjąwszy deputacyję przybyłą do mnie w imieniu wojska dońskiego, dla wynurzenia jego wdzięczności za udzieloną mu nową ustawę zarządu, nader mi było przyjemnie usłyszéć od niéj, że wszystkie bez wyjątku stany mieszkańców, wszedłszy w ducha tego ustanowienia, widzą w niém pewną rękojmię swojéj pomyślności, ustaloną na zasadach trwałych i niezachwianych. Od was osobiście, od waszych w zarządzie wojska spółpracowników i od wszystkich

władz w niém ustanowionych, zależy nieomylne wypełnienie tych nadziei i ja z pewnością tuszę, że jednomyślnie do tego błogiego dążąc celu, każdy, w zakresie wskazanych mu przez ustawy obowiązków, stanie się dostojnym i gorliwym ich wykonawcą i przez to odpowie niezmiennéj mojéj pieczołowitości o dobro i pomyślność wojska. — Chętnie zawsze zwracając się ku pamiętnym zasługom tego wojska, przy niniejszém zdarzeniu zawiadamiam was, że wystawienie Ikonostasu w St. Petersburskim Kazańskim Soborze z ofiarowanego przez wojsko srébra, zabranego w 1812 roku na nieprzyjacielu, dokończone teraz zostało z całą kunsztowną wytwornością, ofierze odpowiednią. Pośród trofeów sławy zwycięzkich rossyjskich zastępów, w téj świątyni zachowanych, pobożna ta ofiara będzie dla następnych pokoleń pomnikiem niemniejszéj sławy, świadcząc zarazem i o chlubném uczestnictwie wojska dońskiego w wojnie ojczystéj, i o gorącéj wierze jego w opatrzność świętą. — Zostaję wam na zawsze przychylnym.« (*T. P.*)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Z Ołomuńca d. 23. grudnia 1836. Tego tygodnia przypędzono 385 sztuk wołów a 130 krów. Po między pierwszemi było małe stado, sztuk 85, Izraela Bokshorn z Krakowa. Wyjąwszy sz..k 47, wszystkie woły sprzedano.

Krowy przypędził Wolf Nestel z Rozdołu i takowe po części partyjami, 90 zaś sztuk Prośnickim Żydom ... radaszu, parę po 70 zr. m. k., ważącą oko... siódma cetnara, sprzedał. Bydło to było ...szo słabe na nogi, co złym drogom przypisać należy.

Owe 190 sztuk wołów, o których w ostatniém doniesieniu wspomnieliśmy, po skończonym targu sprzedane zostały na najbliższéj stacyi koło Prośnicy berneńskiemu rzeźnikowi, para po 322 zr. 30 kr. w. w. z 20 radaszu. Ważyły 9 1/2 cetn.

W Wiédniu cetnar mięsa poszedł w górę na 39 do 40 zr. w. w. O dobre karmne bydło dopytują się; spodziewają się także, iż na przyszły miesiąc, gdy się drogi poprawią, więcéj bydła karmnego przypędzą.

Z Wiédnia d. 19. grudnia 1836. Od d. 25. listopada do 16. grudnia włącznie, cena mięsa w handlu hurtowym była: cetnar wołu galicyjskiego 39 zr., 37 zr. 30 kr., 38 zr. 30 kr., 39 do 40 zr. w. w., a węgierskiego 40, 39 do 41 zr. w. w. — Dnia 16. grudnia zakontraktowali tutejsi rzeźnicy z handlarzami cetnar mięsa na ten tydzień po 42 do 43 zr. w. w., którąto cenę danoby i za woły galicyjskie dobréj jakości. Lecz w tym tygodniu nie sprzedano wołów galicyjskich i dla tego nie mają żadnéj oznaczonéj ceny.

Projektu względem zakontraktowania wołów (w Nrze 136 Gazety Lwowskiéj umieszczonego) udzieliliśmy tutejszym handlarzom. Pochwalają go, a Jérzy Steinbach ze swoją kompaniją, w celu skarbienia sobie zaufania obywateli galicyjskich, korzystając z téj sposobności, oświadcza, iż nie tylko jest gotów wejść w układy, ale nawet znaczną ilość pieniędzy naprzód zaliczy. Uprasza w przypadku dojścia do skutku tego projektu, by mu wskazano drogę do zawarcia układów. Na każdy jednak wypadek uprasza wraz z kompaniją swoją, ażeby na przyszłość obywatele woły do Ołomuńca puszczający, raczyli go wcześnie zawiadomić, w którym dniu staną woły w Lipnikach w Morawii, to jest na drodze roztajnéj do Ołomuńca i do Wiédnia. Tenże na każde doniesienie na swe koszta, wyszle kogo ze swéj kompanii na przeciw wołom, i lub w rzeczoném miejscu woły kupi, lub pod pewnemi warunkami do Wiédnia weźmie, a zawsze właściciel wołów tém listowaniem na żadną nie wystawia się stratę lub niebezpieczeństwo, ponieważ w przypadku nieułożenia się, będzie mógł bez straty czasu podług swéj woli, lub do Wiédnia, lub do Ołomuńca, z wołami się udać. — Listy do Jérzego Steinbacha mają być adresowane: »Do p. Frańciszka Schiessla, właściciela domu i oberzy na Leopoldsztadzie, pod białym koniem (*zum weissen Ross*).«

Życzylibyśmy pomyślnego skutku temu projektowi i z ochotą będziemy pośrednikami względem zawiérania układów, ileże tym sposobem ustałyby frymarki.

Jeszcze słówko o widokach: jest nadzieja, że cena wołów pójdzie w górę. — W Węgrzech, w stronach niegdyś stanowiskiem zimowania wołów będących, dla braku żywności nie zimują tego roku; zaś gdzieby zimowla z przyczyny dostatku siana być mogła, tam wybuchła zaraza i każdy niewykarmione woły spiesznie sprzedaje. Nie podpada więc wątpliwości, iż dla Galicyi względem sprzedaży wołów na wiosnę pomyślne nastaną widoki.

TEATR POLSKI.

W piątek po raz trzeci: *Marnotrawca*; czarodziejski melodramat ze śpiéwkami we 3ch aktach.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.